

Izera wytnie las

8 sierpnia 2021

W Senacie odbyło się głosowanie nad ustawą o szczególnych rozwiązaniach związanych ze specjalnym przeznaczeniem gruntów leśnych. Ustawę odrzucono. Większość senatorów oceniła, że ustawa jest niebezpieczną furtką do przejęcia kolejnych terenów Lasów Państwowych pod różne inwestycje. Sugerowano, że to początek prywatyzacji Lasów.



Podkreślano też, że już dziś samorządy mogą dokonywać zamiany gruntów z LP i nie jest potrzebna specustawa (potocznie nazywana „lex izera”) pod konkretne miasta. Czy tu chodzi o jakiś lobbig – pytali. Zwracano uwagę, że w Polsce nie brakuje terenów pod inwestycje. A wskazywanie w specustawie dwóch konkretnych lokalizacji jest bardzo dziwne. Więc trochę szczegółów.

Pierwszą wersję ustawy o możliwości lokowania poważnych inwestycji gdzie się rządzącym podoba, a więc i w lasach zgłoszono do sejmu wiosną. Po awanturach pomysł wycofano. Teraz w przyspieszonym procesie legislacyjnym rząd przepycha okrojoną specustawę – ma ona dotyczyć tylko dwóch obszarów. Jaworzna (lokalizacja fabryki elektryka) i Stalowej Woli. W dużym skrócie: rząd zechce postawić fabrykę w puszczy, to ją

postawi. A leśnicy otrzymają w zamian jakieś hektary, na jakimś gruncie państwowym – będą to raczej nieużytki, gdzieś rozrzucone. Pomysłodawcy zarzekają się, że dziś to szczególny przypadek. Ale ekologowie i przytomni leśnicy nie mają złudzeń. Ustawa otwiera drogę do prywatyzacji lasów pod cały katalog działań dotyczących szkodliwego przemysłu. Kosztem środowiska naturalnego na terenie wyciętych lasów będzie można tworzyć lotniska, zakłady energetyczne, spalarnie odpadów czy fabryki produkujące barwniki lub butelki PET. To absurd i jawna sprzeczność z celami Europejskiego Zielonego Ładu – podkreślają.

Takie decyzje będą także sporo kosztować skarb państwa i leśników. Prawnicy – ekologowie z Fundacji Frank Bold wyliczają: inwestor, na korzyść którego dokonuje się zamiana gruntu, będzie zwolniony z dopłaty w przypadku różnicy wartości zamienianego terenu, a także z rocznej opłaty za przedwczesny wyrąb drzewostanu. A koszty usunięcia drzew i uporządkowania tak ogromnego terenu poniosą za niego Lasy Państwowe. Szacujemy, że ten prezent dla inwestorów może kosztować skarb państwa niemal 500 mln zł. To ponad dwukrotnie więcej niż roczny koszt funkcjonowania parków narodowych w Polsce – twierdzą prawnicy.

A przewodnicząca Partii Zieloni podsumowuje: PiS właśnie przegłosował specustawę, która pozwoli na wycięcie 1250 hektarów lasów w Jaworznie i Stalowej Woli, aby postawić fabrykę samochodów elektrycznych. Wszystko w imię walki o czyste powietrze i rozwój elektromobilności. To już są Himalaje hipokryzji...

Właśnie ogłoszono, że państwo wyłoży dodatkowo 250 milionów złotych na polskie auta elektryczne. Dotąd na projekty i prace przygotowawcze wydano niecałe 70 mln. Wszystko to pryszcz, bo uruchomienie produkcji aut elektrycznych pod marką izera, szacuje się na 5 mld zł, z czego sama budowa fabryki ma kosztować 3 mld zł. Spółkę wspiera więc państwo z pieniędzy podatników. Pierwotny pomysł, aby znaleźć jakiegoś bogatego

inwestora, spełzł na niczym, co zdaniem fachowców, z góry było wiadomo. Symboliczne wbicie łopaty pod fabrykę planuje się jeszcze w tym roku. Ale najpierw trzeba wyciąć ponad 250 hektarów lasu.

Miejscowi leśnicy protestowali od kilkunastu miesięcy. Podpowiadali, że w tych okolicach jest kilka lokalizacji równie dobrych dla przemysłu, a nie wymagających rzezi tylu choinek. Ślali pisma nawet do ministerstwa klimatu. Wreszcie zostali sprowadzeni do parteru. Dyrektor LP podczas obrad komisji sejmowej stwierdził, że „jako Lasy Państwowe musimy prawa przestrzegać jakiegokolwiek ono by było”. Prowadząca obrady komisji skomentowała: „po raz pierwszy usłyszałam od Lasów Państwowych, że nie mają opinii w sprawie ustawy, która ich dotyczy”. A na gruncie lokalnym jasno wypowiedział się na temat protestów leśników dyrektor LP z Krakowa: „Kazał nam wybić sobie z głowy, że ta władza się zmieni. Ostrzegł, że albo wszyscy się podporządkują, albo się sami wyeliminują, albo „my ich wyeliminujemy z życia””.

W ten sposób izera będzie budowana tam gdzie władza obiecała, a leśnicy zapłacą za likwidację choinek no i posadzenie nowych na nieznanym, przynajmniej na razie, terenie. Dla twórców izery to czysty zysk...

Wycinka dla izery to czwarta część obszaru przeznaczonego pod topór, jaki przewiduje specustawa. Beneficjatem lwiej części będzie Stalowa Wola. To miasto nad Sanem z długą historią przemysłu i ambicjami. Pewnie nie uda się wrócić do czasów przedwojennego Centralnego Okręgu Przemysłowego, ale są tam tereny, na których zlokalizowano Tarnobrzeską Specjalną Strefę Ekonomiczną „Euro-Park Wisłosan”. Zapraszają tam mniejszych i większych inwestorów, a atutami ma być bliskość rzeki czyli wody do procesów technologicznych i spore możliwości dostaw prądu z lokalnej elektrowni. Naturalnie lokalne władze i radni mają nadzieję na dalsze przyciąganie przemysłu. Do tej pory rozważano pozyskanie od 50 do 140 hektarów nowych terenów. A tu z nieba spada prawie tysiąc. Oczywiście – w okolicznych

lasach, które trzeba będzie wyciąć. A jak się wytnie to przybędą Mikołajowie z Dalekiego Wschodu i postawią tu wytwórnię mikroprocesorów. Tak przynajmniej zapewniają rządzący.

Prezent dla Stalowej Woli to nie przypadek. Leży na Podkarpaciu – bastionie partii rządzącej. Ostatnio coś tam trzeszczy, więc elektorat trzeba jakoś kupić aby uspokoić. Megalomańskie pomysły z naginaniem prawa, bez poważnej dyskusji sejmowej, szerokich konsultacji społecznych i myśleniu o ochronie klimatu to już standard obecnej władzy. Sejm zdominowany przez przedstawicieli tej władzy rozpatrzy veto Senatu niebawem...

Autorstwo: Marek Kownacki

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)